

Staną na głowie, by ratować życie młodej kobiecie

Helena Wysocka

Dr Justyna Matulewicz-Gilewicz robi więcej, niż należy do jej obowiązków.



– Nie robię nic nadzwyczajnego tylko to, co powinien lekarz – mówi dr Justyna Matulewicz-Gilewicz, zastępca dyrektora ds. medycznych suwalskiego szpitala. – Moim obowiązkiem jest ratowanie ludzkiego życia i ogromnie się cieszę, gdy to się udaje.

– Myślałam o pracy na kardiologii, czy oddziale chorób wewnętrznych – wspomina. – Ale ówczesny dyrektor suwalskiego szpitala postawił warunek – da mi pracę, jeśli stworzę oddział sztucznej nerki. Gdy próbowałam wyjaśnić, że nie znam się na tym, odparł: – To się naucz.

Zaczynała w piwnicy szpitala, gdzie na potrzeby stacji dializ adaptowano kilka pomieszczeń. Pracowała i się kształciła.

– Na początku mieliśmy tylko 6 pacjentów – wspomina. – Niedawno świętowaliśmy 20-lecie istnienia oddziału. Przeprowadziliśmy już tysiące zabiegów, pomogliśmy tysiącu chorych.

Pacjenci leczą się latami.

– Tworzymy wielką rodzinę – dodaje. – Cieszymy się ze swoich sukcesów, ale czasem dochodzi też do drobnych spięć. To skutek pośpiechu, być może niepotrzebnych emocji.

Z nadzieją patrzy na młodych, przychodzących do szpitala lekarzy. Z jednej strony są bardziej roszczeniowi – oczekują pracy na dobrym sprzęcie, wysokich zarobków. Z drugiej mają wiele świetnych pomysłów.

– Nie można ich hamować – dodaje. – Trzeba wspierać swoim doświadczeniem. Potrafi postawić na swoim

Dr Justyna Matulewicz-Gilewicz potrafi być uparta. To, jak mówi, wynika z sytuacji. Kilka lat temu sprzeciwiła się ówczesnemu dyrektorowi placówki, który chciał sprywatyzować stację dializ. Poruszyła niebo i ziemię, by do przekształcenia nie doszło. I tak się stało.

Dwa dni walczyła o sztuczne płuco, które może uratować życie 23-letniej kobiecie, matce dwojga małych dzieci. – To był mój obowiązek – mówi skromnie. – Przecież jestem lekarzem.

Dr Justyna Matulewicz-Gilewicz jest ordynatorem oddziału nefrologii ze stacją dializ i wicedyrektorem suwalskiego szpitala. Odpowiada za sprawy medyczne.

Tysiące zabiegów

Życie, jak mówi, samo pisze scenariusz. Tak też jest w jej przypadku. Zawód wybrał ojciec, który przeżywszy II wojnę światową uznał, że życie ludzkie, to najcenniejszy dar. I chciał, aby córka ten dar chronić.

– Bardzo dobrze wybrał, zawód daje mi ogromną satysfakcję – przyznaje. – Bo cóż może być piękniejszego, niż pomaganie innym.

Lekarzem jest od 26 lat. Po studiach chciała pracować w ośrodku akademickim. Los rzucił na Suwalszczyznę, w rodzinne strony.

– Nie jestem przeciwnikiem prywatyzacji – zastrzega rozmówczyni. – W kraju powstają przecież bardzo dobre, prywatne ośrodki. Ale na tej "operacji", w naszym szpitalu mogli stracić pacjenci. A oni są dla mnie najważniejsi.

Gdy w suwalskim szpitalu pojawili się chorzy zarażeni wirusem świńskiej grypy dyrektor włączyła szósty bieg. Od kilku tygodni pracuje niemal na okrągło. Gdy personel, w obawie przed zarażeniem się nie chciał wymienić chorej dziewczynie cewnika, zrobiła to dyrektor Matulewicz-Gilewicz.

A kilka dni temu znowu postawiła na swoim. "Stanęła na głowie", by ściągnąć do szpitala sztuczne płuco.

– Sytuacja była dramatyczna – mówi lekarka. – Matka dwojga małych dzieci, podłączona do respiratora umierała, nie mogliśmy do tego dopuścić.

Tylko, jak jej pomóc? Pamiętała, jak jeden z "zakaźników", dr Krzysztof Nowacki opowiadał, że wykorzystywane na Zachodzie sztuczne płuco jest skuteczniejsze przy leczeniu świńskiej grypy niż respirator. Postanowiła to sprawdzić. Tylko skąd wziąć sprzęt?

Kilkakrotnie prosiła o pomoc ministerstwo zdrowia. Bez skutku. Szukała ratunku w polskich klinikach i za granicą. Wykonała dziesiątki telefonów. Ostatecznie udało się wypożyczyć sztuczne płuco z Legnicy. A później udało się je podłączyć i rozpocząć leczenie. O jego efektach mówić za wcześnie. Ale isierka nadziei jest.

Jest zodiakalną panną. Trudno ją urazić. Nie lubi jednego – gdy ktoś próbuje nią manipulować. Marzenia wiąże z synem – studentem medycyny i Szkoły Głównej Handlowej. Chciałaby, żeby został lekarzem i żeby też ratował życie.